

Aktualność myśli Stachniuka na początku XXI wieku

Autor tekstu: **Zdzisław Słowiński**

Referat na sesję naukową związaną z obchodami 40 rocznicy śmierci Jana Stachniuka

Przesłanie

Przesłanie Stachniuka [Nota biograficzna](#) to trzy warstwy treści. Jedna to filozofia człowieka i kultury, widząca człowieka jako czoło ewolucji świata rozumianego jako jeden wielki rozwijający się organizm, a kulturę jako dorobek nowej jakości w ewolucji świata-świadomości człowieka, będącej jednocześnie świadomością kosmosu.

Druga to historiozofia widziana jako zmaganie się kulturotwórczego ducha ludzkości, każącego podejmować się kolejnym pokoleniom heroicznych zadań kulturotwórczych z jego zwierzęcą naturą szukającą tylko bezodpowiedzialnej egzystencji. Dzieje społeczeństw przedstawiają się tu jako logiczna konsekwencja parytetu pierwiastka kulturotwórczego i wspaniałostki w postawach życiowych ich członków.

Trzecia to losy Polski i słowiańszczyzny widziane przez pryzmat filozofii i historiozofii kulturalistycznej. Analiza ideomatrycy odtwarzającej kolejne nasze pokolenia ostatnich kilku wieków, analiza postaw życiowych wykształconych przez tę ideomatrycę, wyjaśniają przyczyny naszej niewydolności we wszystkich aspektach życia zbiorowego nie tylko dziś, ale od początku wykształcenia się katolickiej ideomatrycy, tj. od czasów kontrreformacji.

Inny element dorobku Stachniuka, który nie możemy już traktować jako przesłanie dla nas, jego działalność w dziedzinie polityki i ekonomii są interesujące dla historyków, gdyż ukazuje wydajność narzędzi umysłowych kulturalizmu w stosowaniu i w tych dziedzinach, i dziś po latach możemy zachwycać się trafnością jego przewidywań zarówno tam, gdzie wołał o konieczność niektórych poczynań, której to nie dostrzegali współcześni mu, jak i tam, gdzie przestrzegał przed zagrożeniami, które współcześni ignorowali.

Co jest ponadczasowe

Niewątpliwie największym i ponadczasowym osiągnięciem Stachniuka jest opracowanie filozofii kulturalistycznej — filozofii człowieka i kultury. Jej narzędzia zastosowane we wszystkich naukach humanistycznych pozwalają na ruszenie ich z martwego punktu w jakim znalazły się po upadku starożytnej Grecji i dokonanie w nich przełomu na miarę rewolucji technicznej dwudziestego wieku.

Jest to praca dla młodego pokolenia humanistów, takich, którzy swoją świadomość kształtowali przy znajomości filozofii Stachniuka. Na efekty będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Drugim, też bardzo ważnym osiągnięciem Stachniuka jest opis funkcjonowania kultury i wspaniałostki w społeczeństwach. Dzięki odkryciu powiązań pomiędzy panującymi ideami, strukturą psychiczną jednostek, a losami historycznymi narodów mamy nie tylko doskonałe narzędzie do badań historycznych, ale też nieodzowne przy kreowaniu przyszłych dziejów.

Narzędzie to już funkcjonuje w niewielkim gronie młodych historyków, i historia w nowym, proponowanym przez Stachniuka ujęciu już powstaje. Polityki w Polsce się nie tworzy, kraj jest tylko jej przedmiotem, więc tu myśli Stachniuka nie znajdziemy, choć stale powiększa się grono postulujących i własną politykę i myśl Stachniuka w niej.

A właśnie dziś, kiedy wydaje się, że w kraju zachodzą jakieś poważne zmiany, dzięki Stachniukowi możemy widzieć, że to co istotne, charakter narodowy Polaka i jego postawa życiowa zachowuje trwający od ponad trzech wieków swój polakatolicki kształt, niezależnie od uznawania samej religii katolickiej. Każdy, kto chciałby w Polsce prowadzić politykę musi się z tym liczyć. Nie przypadkiem zresztą w ostatnich latach na uniwersytetach amerykańskich pojawiło się sporo opracowań na temat Polski ze szczegółową analizą charakteru Polaków i mnóstwem praktycznych wskazówek mówiących jak z takimi ludźmi robić wspaniałe interesy.

Analiz tych nie powstydziliby się sam Stachniuk. Niestety one nie służą krajowi, ale eksploatującej go światowej ordzie finansowej.

Co zrealizowano, co się sprawdziło

W mówieniu o przyszłości Stachniuk przeważnie stosuje sformułowania na tyle ogólne, aby nie podawać ani kształtów instytucji życia prywatnego i zbiorowego, ani nie formułować dla nich programów działań. Natomiast szczegółowo zajmuje się kierunkami rozwoju różnych aspektów kultury, jakie mają być poddane uprawie przez postulowane formy życia przyszłej społeczności. Może przez to młodzi, poszukujący pola do czynu ludzie, są zawiedzeni takimi pracami jak „Droga rewolucji kulturowej w Polsce” i „Mit słowiański”. Ale właśnie dzięki temu prace te zachowują aktualność pomimo zmieniających się warunków życia i zupełnie nowych układów polityczno-społecznych. Sam Stachniuk zresztą pisał, że nie sposób dziś (tj. 50 lat temu) przewidzieć jaki kształt będzie miało przyszłe społeczeństwo, jakie zadania nowe czasy przed nim postawią i jak je będą realizować.

Kiedy Stachniuk pisał np. o społeczeństwie zadrużnym, wskazywał na możliwe jego formy, nie był w stanie podać przykładu takiego, gdyż pierwsze, które mogło być przykładem powstało w latach osiemdziesiątych XX w.

Społeczeństwo linuxowe

Powstało bez znajomości prac Stachniuka — tylko z ducha czasu — ducha, którego Stachniuk wyczuwał dużo wcześniej niż dane mu było się zmaterializować. Mówię o społeczeństwie linuxowym, czyli o kilkunastu milionach ludzi tworzących ten najlepszy już dziś na świecie system operacyjny komputerów.

Władzę nad tym społeczeństwem sprawuje mit, nigdy zresztą do końca nie wyartykułowany, mit człowieka, który podejmuje twórczy wysiłek nie dla pieniędzy, nie dla zabawy, ale po to, by swoje upływające chwile zamienić na coś co jest rzeczą bardzo prawdziwą i pożyteczną, co jest żywe, bo rozwija się i co będzie żyć, rozwijając się i zapładniać następne pokolenia do podobnego wysiłku na innych polach. Ich życie poświęcone na tę pracę, wyniki jej to świętość, i jako taka wymaga szacunku, ma służyć ludziom, ale nie może stać się przedmiotem tajemnicy, władzy, handlu. Na straży świętości stoi licencja GNU nakazująca rozpowszechnianie oprogramowania wraz kodem źródłowym — unika się przez to utajniania treści oprogramowania, a utajnianie wiedzy zawsze staje się narzędziem manipulacji i zdobywania władzy przez tych, którzy trzymają ją w tajemnicy, nad tymi, którym dostęp do niej jest broniony. Oprogramowanie to musi być rozpowszechniane bezpłatnie, niemożliwe jest więc zawłaszczanie tej świętości do wymuszania haraczu na wszystkich, którzy go potrzebują, czyli w niedługiej przyszłości na wszystkich. Nie można też zatrzymać tego rozwoju, bo nie da się zapanować nad tym co robi kilkanaście milionów ludzi w swoim wolnym czasie.

Struktura tej społeczności to wzorcowy system zadrużny. Tysiące grup liczących od kilku do kilkuset ludzi, rozwijających jakiś jeden projekt, jeden program, z których powstaje cały system. Nie ma żadnej centralnej władzy nad tymi grupkami (zadrugami), owszem są ludzie bardzo poważani jak Linus Torwalds — twórca idei i lider projektu jądra systemu, są ludzie, którzy są autorytetami na skalę szerszą niż załoga jednego projektu, ale są to tylko autorytety nieformalne, niemające żadnej urzędowej władzy, zdobyte zresztą własnymi zasługami. Krwią społeczności jest internet, pozwalający na pracę w jednej grupie ludzi z najdalszych zakątków świata, a jednak bardzo sobie bliskich. Internet też służy jako kanał dystrybucji oprogramowania, testowania, zgłaszania błędów i propozycji poprawek. Dzięki dopracowanemu systemowi „bugów” każdy użytkownik oprogramowania może zgłaszać jego mankamenty, požądania ulepszeń, a jeżeli potrafi to i propozycje poprawek. W ten sposób społeczeństwo to staje się otwarte dla każdego — tak rozrasta się i razem z tymi, którzy tylko użytkują oprogramowanie hołdując licencji GNU obejmuje z roku na rok swoim życiem, swoją ideą, kolejne miliony ludzi.

Być może większą społeczność od linuxowców tworzy ruch zielonych. Jednak nie wygenerowali oni jeszcze generalnego celu jakiemu mają służyć ich podświadome dążenia, ale zdając sobie z tego sprawę poszukują głębszej filozofii dla swojego ruchu. Zwrócili uwagę na pogaństwo i po opublikowaniu kilku prac na jego temat już wiedzą, że ze swoich pierwotnych odczuć bliskiego związku z przyrodą muszą wypracować system, który będzie propozycją zarówno dla całej kultury i cywilizacji, jak i dla poszczególnych ludzi. Tu może narodzić się

nowa religia pogańska i nowa etyka.

Podobne idee, dotyczące innych dziedzin życia i twórczości, zaczynają się rodzić i mit XXI wieku oparty o system zadružny i religię pogańską można uznać za zainicjowany.

Stachniuk pisząc o zadrugach powoływał się na dawne (przetrwałe zresztą do XX wieku na Białorusi) zadruży, jako elementy organizacji społecznej. I dla takich jest dziś miejsce, socjologowie mówią, że następuje przesylenie anonimowością globalnej wioski i obserwuje się dziś na całym świecie poszukiwania form zaistnienia społeczności lokalnych, gdzie każdy będzie miał nie tylko poczucie tożsamości ale też wsparcie i możliwość realizowania wszystkich potrzeb życiowych. Nie tylko Stachniuk, ale i my dziś nie potrafimy przewidzieć kształtu tych tak mających lada chwila powstać społeczności lokalnych, ale coraz więcej wiemy na temat jakie sfery życia w dzisiejszej cywilizacji obejmą.

Recepcja myśli Stachniuka

Trzeba jeszcze wspomnieć, jak wygląda recepcja myśli Stachniuka w dzisiejszej Polsce, a i poza nią. Ze starszego pokolenia, które znało Stachniuka osobiście, z łamów Zadruży, lub z książek wydanych za jego życia — zostało niewiele. Lata objęcia jego myśli i osoby cenzurą obojga obrządków, czerwonego i czarnego, spowodowały niemal zapomnienie jego dzieła. Do szerszej publiczności dotarły dopiero wydawane od 1990 r. wznowienia jego prac i książki Antoniego Wacyka. Dotarły one do wszystkich ośrodków akademickich w Polsce, a w początkach lat dziewięćdziesiątych i do mniejszych miast. Od 1996 r. teksty nowych wydań dostępne były w internecie, a z biegiem czasu także i niewydane, i dziś wszystkie dzieła zwarte Stachniuka i Wacyka są na sieci i ze statystyk odwiedzin strony z tekstami wygląda, że są czytane i czytających przybywa.

Od 1990 roku obserwuje się też zainteresowanie uczonych myślą Stachniuka. Na razie jednak większość prac na jego temat dotyczy bardziej historii ruchu niż dorobku merytorycznego.

Idee Stachniuka dotarły też do niektórych kręgów młodzieży kontestującej narastający kryzys kraju i stały się tam hasłami na sztandarach, bez jednak głębszego zrozumienia ich, i na poziomie intelektualnym, i w warstwie emocjonalnej mającej kształtować charakter i postawy życiowe. Tak dzieje się prawdopodobnie dlatego, że młodzież ta przeżywa głęboki brak poczucia tożsamości, ale po uzyskaniu poczucia przynależności do grupy, po uzyskaniu emblematu zblizniającego tę ranę duszy chętnie prowadzi dalej takie samo bezodpowiedzialne życie jak rówieśnicy jawnie hołdujący kontestowaną popkulturę. Dla poczucia podtrzymywania sztandaru podejmują oni jakieś działania mające przedstawić ich społeczeństwu, często spektakularne i szokujące, co przy braku zrozumienia dla myśli Stachniuka czyni te ekscesy przeszkodą w percepcji jego filozofii docierającej z rzetelniejszych źródeł. Grupy te, podobnie zresztą jak różne fankluby czy sekty zorganizowane są na zasadach grup terapeutycznych, w których liczy się nie tyle kształt sztandaru co sama jego obecność, a wartość sztandaru testowana jest na okoliczność siły zespolenia grupy i jaskrawości demonstrowania kontestacji. Z tego też względu grupy takie potrafią bezproblemowo zmieniać sztandary na zawierające nawet przeciwne hasła, a ich członkowie wędrować po różnych grupach, różnych ideologiach. Po okresie młodzieńczym przeważnie wchodzą na drogę konformizmu upodobniając się do społeczeństwa, które kontestowali. Zakosztowana i zapomniana potem myśl Stachniuka zostawia jednak w umyśle jakiś cień, i zdarza się, że po latach, kiedy już dorosłe życie niesie prawdziwe problemy, przypomina się, że ideologia młodzieńczej kontestacji posiadała cenną wiedzę o życiu i trzeba do niej sięgnąć, aby uporać się ze swoimi problemami.

Zdarzają się też, choć nielicznie, jednostki, którym nie wystarcza sztandar grupy terapeutycznej, i poszukując autentycznych wartości, na których mogą budować swoje życie, odnajdują przesłanie myśli Stachniuka. Oni to, oczywiście rozstając się z grupą i w ogóle z subkulturami, stają się wartościowymi ludźmi tam, gdzie im przyjdzie żyć i pracować. Tacy dali już się poznać w pracy z dobrej strony, a przypuszczam, że zakładane przez nich rodziny będą zdrowe i wychowają następne pokolenie wolne już od kalectw duszy.

Jako że dziś najważniejsze jest wyłonienie się w społeczeństwie elity moralnej, więc przez to, że takie wartościowe jednostki pojawiają się, przychylnie patrzę na cały ruch subkultur bawiących się w poszukiwanie idei dla sztandaru.

Inaczej za granicą, w kilku krajach słowiańskich i w Japoni znaleźli się ludzie, którzy docenili filozofię i historiozofię Stachniuka. Tam też szybko dotarła ona do słabych na razie, ale

na wysokim poziomie ruchów polityczno-kulturowych i są sygnały świadczące o obecności jej w prezentowanych ideologiach i postawach ludzi, którzy się z nią zapoznali. Są to co prawda tylko nieliczne kręgi w elitach intelektualnych, ale ich opiniotwórczość rośnie z dnia na dzień.

Wygląda więc na to, że myśl Stachniuka nie tylko pozostaje aktualna, ale dziś z początkiem XXI wieku zaczyna wychodzić z głów intelektualistów, gdzie dotychczas była bezpłodna i docierać tam, gdzie wre prawdziwe życie, gdzie człowiek zмага się z kajdanami chorej kultury i swoją nieuporządkowaną duszą. A tam, gdzie Stachniuk pozostawał nieznany, ludzie doświadczając dziś rozterek takich jak on przed prawie wiekiem wyprowadzają ze swojego wnętrza podobne treści, czym nie zdając sobie z tego sprawy oddają mu hołd.

Zdzisław Słowiński

Redaktor naczelny Wydawnictwa Toporzeł. Wrocław.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-12-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3811) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3811>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl